

NSZZ

Solidarność



Nr 12/2009 (30.VI.2009)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

15 czerwca 2009r., obradująca w Warszawie Rada Nadzorcza KGHM Polska Miedź S.A. została zaskoczona

Wyrok zapadł wcześniej

Przed posiedzeniem 15 czerwca członkowie rady nadzorczej KGHM z ramienia Skarbu Państwa (jest ich sześciu w dziewięcioposobowej RN) nie mieli informacji o tym, jakie zmiany kadrowe będą głosowali.

W zwołanym na 15 czerwca posiedzeniu rady nadzorczej przewodniczący tego organu - Marek Trawiński umieścił punkt obrad: „Zmiany personalne Zarządu, w tym powołanie Zarządu na VII kadencję”. Pytani o zmiany, które nastąpią w składzie zarządu KGHM członkowie RN przekazywali informację, że nie wiedzą, jakich będą dokonywać zmian.

W „Parkiecie” z 13 czerwca ukazała się informacja: „Kilka tygodni temu dowiedzieliśmy się z nieoficjalnych źródeł w ministerstwie skarbu, że decyzja dotycząca odwołania Krutina oraz wiceprezesa ds. finansowych Macieja Tyburego już zapadła. Teraz mówi się, że pozostawienie Krutina na stanowisku brane jest pod uwagę. Czy obecny prezes KGHM zasłużył na dalsze kierowanie spółką? Według naszych źródeł największy akcjonariusz przekazał swoje sugestie Trawińskiemu w poniedziałek - w dniu posiedzenia rady.”

Regułą jest, że członkowie RN z wyboru załogi tego typu informacje otrzymują dopiero na posiedzeniu rady. Józef Czyczerski, członek rady nadzorczej KGHM z wyboru załogi, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, na kilka dni przed posiedzeniem rady mówił: „W mojej ocenie odejście Krutina jest już przesądzone. Myślę, że na nic się nie zdały jego ostatnie decyzje, chociażby zmiana rekomendacji w sprawie dywidendy. Wyrok polityczny na Krutina już zapadł w chwili, gdy nie wykonał, bez dyskusji, polecenia zarekomendowania wyprowadzenia zysku z KGHM. Późniejsze działania ministerstwa, to tylko kompromitacja rządu, który wykorzystuje swoją dominującą rolę w Spółce. Wzywa do Warszawy prezesa Krutina i szantażuje Zarząd miedzianej spółki, wprowadzając poprzez Trawińskiego pod obrady rady, punkt mówiący o zmianach personalnych w Zarządzie KGHM, na miesiąc przed upływem kadencji. Zarząd ulega i rekomenduje podział zysku za rok 2008 w części na dywidendę. Ale smród pozostał, po ręcznym sterowaniu. Panowie z ministerstwa potrzebują w spółkach menedżerów uległych, a nie dbających o interes firmy?”

Menedżer z konkursu

Wybór Mirosława Krutina w kwietniu ubiegłego roku na prezesa KGHM miał być potwierdzeniem zapowiedzi polityków rządzącej Platformy Obywatelskiej: że czas politycznych synekur w spółkach skarbu państwa się skończy! I od tej pory będą nimi zarządzać bezpartyjni menedżerowie.

Związkowcy z Solidarności od początku twierdzili, że konkursy to farsa i mydlenie oczu opinii publicznej. Życie szybko pokazało, że prezes firmy, gdzie politycy mają głos decydujący musi tańczyć jak mu zagrają. Nastąpiły zmiany kadrowe, które w swym znaczeniu nie ustępowały wprowadzanym zmianom za rządów SLD lub PiS. A wyprowadzenie zysku za 2008r. w 80% nastąpiło wbrew przedwyborczym zapowiedziom PO i zatwierdzonym planom oraz przyjętej strategii

Ministerstwo akceptowało te plany, a rada nadzorcza przyjęła strategię, świadoma wydatków, jakie trzeba ponieść na ich realizację. Jednak ani ministerstwa, ani reprezentantów Skarbu Państwa w radzie - zarząd nie przekonał, że dobro spółki wymaga pozostawienia w kasie wszystkich pieniędzy zarobionych przez KGHM w 2008 roku. Apele pisane przez związkowców do wszelkich władz o nie podejmowanie działań destrukcyjnych wobec Polskiej Miedzi pozostały bez echa.

Mirosław Krutin sam usunął się ministrowi z drogi.

Wytrzymał w KGHM 14 miesięcy. 15 czerwca 2009r. na początku posiedzenia Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Mirosław Krutin, prezes tej spółki, wygłosił krótkie oświadczenie, że nie będzie kandydował na kolejną VII kadencję. Swojej decyzji nie uzasadnił. Oświadczenie prezesa wywołało zaskoczenie i zamieszanie szczególnie wśród przedstawicieli Skarbu Państwa. Po naradzie RN poprosiła pozostałych członków Zarządu wiceprezesa do spraw górnictwa Herberta Wirtha i wiceprezesa do spraw finansowych Macieja Tyburę o wyrażenie zgody na dalsze kierowanie Spółką, z deklaracją jednego z nich na zajęcie funkcji prezesa. Wolę objęcia funkcji prezesa KGHM wyraził Herbert Wirth.

Zarząd na VII kadencję

Przy sprzeciwie przedstawicieli załogi Rada Nadzorcza podjęła uchwałę o regulaminie wyboru prezesa zarządu KGHM Polska Miedź S.A. i rozpisanie konkursu na to stanowisko oraz dokonała wyboru komisji konkursowej pomijając w jej składzie przedstawiciela załogi. Jak w poprzednim regulaminie nie wprowadzono kryterium zobowiązującego kandydata do posiadania doświadczenia i wiedzy o przemyśle miedzianym, tak w tym złączono wymagania odnośnie stażu w kierowaniu spółkami z 6 do 3 lat. Zlikwidowano wymóg zakazujący udziału w konkursie pracownikom posiadającym doświadczenie w pracy w przemyśle miedzianym.

Następnie rada uchwaliła, że Polską Miedzią będzie rządził dwuosobowy zarząd, złożony z dwóch dotychczasowych wiceprezesów. Powołała Macieja Tyburę i Herberta Wirtha na VII kadencję. Funkcję p.o. prezesa powierzono Wirthowi. Będzie ją sprawował do czasu wyłonienia nowego prezesa Polskiej Miedzi w konkursie.

Członkowie rady nadzorczej wybrani przez załogę kwestionują tryb, w jakim wszczęto postępowanie konkursowe. W porządku obrad posiedzenia nie było bowiem zaplanowanego procedowania nad regulaminem wyboru prezesa i wyłonienia komisji konkursowej oraz głosowania nad konkursem.

Józef Czyczerski, członek rady nadzorczej z wyboru załogi i zarazem przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” mówi – „Moim zdaniem, decyzja o rozpisanie konkursu zapadła z naruszeniem prawa, bo takiego punktu nie było w porządku obrad rady. Przewodniczący rady umieszczając punkt mówiący o zmianach personalnych w Zarządzie winien umieścić i punkt o rozpisanie konkursu na prezesa, jeżeli takowy ma być przeprowadzony. Solidarność jest przeciwna tworzeniu mitów o niezależnych menedżerach wyłanianych w konkursie. 14 m-cy temu w kwietniu 2008r., media już na 20 dni przed rozstrzygnięciem konkursu, podawały jego wynik ze 100% trafnością. Mirosław Krutin został prezesem i życie pokazało, że brak wycucia politycznego u menedżera musi skutkować jego rezygnacją. Mówienie o niezawisłości prezesa wybranego w konkursie, to hipokryzja mająca na celu oszukanie opinii publicznej.”

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” uważa, że za zmiany personalne i sposób kierowania oraz konsekwencje wynikające z zarządzania w KGHM Polska Miedź S.A. ponosi w całej rozciągłości rządząca partia polityczna, która dezygnuje swoich do władz Spółki, bez względu na sposób, w jaki to robi. Zamieszanie z Prezesem Polskiej Miedzi potwierdziło jedynie, że nikt nie może rządzić spółką, w której Skarb Państwa ma decydujący głos bez politycznej aprobaty rządzącej partii.

Pracownicy KGHM Polska Miedź S.A. mieszkający w Lubinie mają też prawo do mniejszych opłat za wodę i odprowadzane ścieki.

Lubin miastem bezprawia

Już od ponad pół roku spółki dostarczające wodę i odprowadzające ścieki z gospodarstw domowych nie realizują obowiązującego w Lubinie prawa.

W miesiącu grudniu Rada Miejska Lubina uchwalając Budżet Miasta Lubina zarezerwowała w nim środki finansowe w wysokości ponad 7,9 miliona złotych na dopłatę mieszkańcom do wody i odprowadzane ścieki.

13 stycznia 2009r. rada miejska podjęła uchwałę nr XLII/164/09 Rady Miejskiej w Lubinie w sprawie dopłat za usługi z zakresu zbiorowego dostarczania wody i odprowadzania ścieków z terenu Lubina, w której ustalono stawki dotacji za usługi z zakresu zbiorowego dostarczania wody i zbiorowego odprowadzania ścieków świadczonych przez wszystkie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne działające na terenie Lubina w ten sposób, że przyznano tym firmom, a w konsekwencji mieszkańcom Lubina, na rok 2009, dopłaty do świadczonych usług w gospodarstwach domowych w wysokości: 1,30 zł za usługi dostarczenia 1 m³ wody; 1,70 zł za usługi odbioru 1 m³ ścieków. Ilość odprowadzonych ścieków w przypadku braku urządzeń pomiarowych ustala się na podstawie wskazań zużycia wody. **W praktyce oznacza to, że za każdy zużyty w gospodarstwie domowym metr sześcienny wody od stycznia 2009r. mieszkańcy Lubina powinni zapłacić do przedsiębiorstwa cenę ustaloną w taryfie opłat pomniejszoną o 3 zł.**

Głównym przedsiębiorstwem dostarczającym wodę na terenie miasta Lubin jest Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o., którego 100% właścicielem jest gmina miejska Lubin, a nadzór właścicielski sprawuje prezydent Miasta Lubin Robert Raczynski.

Mieszkańcy gmin ościennych Głogowa, Polkowic i gminy wiejskiej Lubin korzystają z niższych opłat, gdyż w tych gminach uchwały o dopłatach gminnych rad są wykonywane.

MPWiK pomimo obowiązujących w Lubinie od pół roku dopłat do wody i ścieków pobiera zawyżone opłaty za dostarczenie wody i odprowadzenie ścieków. Cierpią na tym również pracownicy Polskiej Miedzi, którzy mieszkają w Lubinie.

Niestety w Mieście Lubinie - w celu otrzymania zwrotu nadpłaconej kwoty i stosowania na bieżąco opłat uwzględniających dopłatę do wody i za odprowadzone ścieki - trzeba wystosować pismo.

W siedzibie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” są do pobrania druki, które pracownicy - mieszkańcy Lubina - mogą pobrać i po wypełnieniu złożyć w odpowiedniej instytucji (spółdzielni, wspólnocie lub MPWiK) do której płacą za wodę i odprowadzenie ścieków.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” zwraca uwagę na możliwe naruszenie prawa przez prezesa KGHM Polska Miedź S.A.

Prezes WUG dokona kontroli

Zdrowie i bezpieczeństwo ludzi, to priorytet Solidarności.

Ledwie rozpoczął prezesowanie, a już restrukturyzuje służby odpowiedzialne za zdrowie i bezpieczeństwo ludności. Prezes Zarządu KGHM PM S.A. Herbert Wirth, 18 czerwca 2009r., wydał Polecenie Służbowe w sprawie reorganizacji służb technicznej ochrony środowiska oraz budownictwa. Reorganizacja ma polegać na likwidacji tych służb na poszczególnych kopalniach miedzi i utworzeniu jednego departamentu w Oddziale Biuro Zarządu.

Wydane polecenie wzbudziło niepokój SKGRM NSZZ „Solidarność”, gdyż:

1. Proponowana centralizacja powoduje oderwanie służb od od-

działów górniczych i w konsekwencji od podległości kierownikom ruchu zakładów górniczych. Takie rozwiązanie zdaniem Solidarności może spowodować pogorszenie bezpieczeństwa powszechnego ludności zamieszkującej tereny górnicze LGOM.

2. Polecenie prezesa Zarządu KGHM, w ocenie Solidarności, budzi wątpliwości zgodności z obowiązującym prawem. Stoi w sprzeczności z zarządzeniem OUG i decyzją WUG (Wyższego Urzędu Górniczego).

Służby techniczne ochrony środowiska oraz budownictwa zostały umieszczone w strukturze organizacyjnej kopalń LGOM w roku 1999, w wyniku zalecenia Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, popartego decyzją WUG.

Uzasadniając tę decyzję WUG powołał się na obowiązujące przepisy prawne, a w szczególności na ustawę z dnia 4 lutego 1994r. „Prawo Geologiczne i Górnicze” przytaczając Art. 64, Art. 68 i Art. 73, w których w sposób jednoznaczny określono konieczność i strukturę takich służb oraz ich organizację w podziemnych zakładach górniczych, **szczególnie w zakładach uciążliwych dla środowiska i powierzchni, jakimi są zakłady górnicze KGHM.**

Ponadto powołał się na zarządzenie Prezesa WUG w sprawie planów ruchu zakładów górniczych z dnia 20.06.1994r., w którym określono konieczność wykazu określonych pionów i służb technicznych z uwzględnieniem wykazu stanowisk kierownictwa i dozoru ruchu.

Dodatkowo przywołał Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10.10.1994r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od kierownictwa i dozoru ruchu zakładów górniczych. W powyższym rozporządzeniu wymieniono specjalności techniczne między innymi budowlaną i ochrony środowiska.

Podsumowując stwierdzono, że zapobieganie szkodom i ich naprawianie, koordynacja robót górniczych w powiązaniu z pracami zapobiegawczo-naprawczymi są ściśle związane z prowadzeniem ruchu zakładów górniczych, co w przypadku Zakładów KGHM „Polska Miedź” S. A. powoduje duże uciążliwości dla środowiska. Dyrektor OUG słusznie nakazał wprowadzić do schematów organizacyjnych zakładów górniczych przedmiotowe stanowiska, tym bardziej, że właściwie sporządzony schemat organizacyjny porządkuje od strony organizacyjnej odpowiedzialność osób dozoru ruchu za tak ważne zagadnienia, jakimi są zagadnienia ochrony środowiska wraz z obiektami budowlanymi.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” uważa, że wydane polecenie prezesa KGHM stoi w sprzeczności z prawem i decyzjami Okręgowego i Wyższego Urzędu Górniczego. Z tego powodu w trosce o życie, zdrowie i bezpieczeństwo ludzi zwróciła się 23 czerwca 2009r. do Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach o zbadanie zgodności z prawem tegoż polecenia.

Decyzja, która wstrzyma rozwój firmy i regionu. KGHM Polska Miedź S.A. wypłaci decyzją Skarbu Państwa dywidendę.

SKGRM NSZZ „Solidarność”

jest przeciwna

Trwa sukcesywne i planowo prowadzone od lat przez Skarb Państwa drenażowanie Polskiej Miedzi z wypracowanego zysku netto. Bez zysku nie ma możliwości rozwoju Spółki, poprzez realizację projektów inwestycyjnych oraz niezbędne prace dla utrzymania ciągu technologicznego.

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A., 17 kwietnia br., planował pozostać do dyspozycji Spółki cały zysk wypracowany w roku obrotowym 2008. Jak informował - decyzja ta była uzasadniona: „*Pomimo poprawy warunków makroekonomicznych w I kwartale br. w relacji do zakładanych w Budżecie Spółki na 2009 rok, na rynkach finansowych wciąż utrzymuje się duża awersja do ryzyka oraz wysoka zmienność cen miedzi i par walutowych. Sytuacja ta powoduje, że wyniki finansowe Spółki charakteryzują się wysoką zmiennością i niepewnością. Za lata 2005-2007, w okresie koniunktury na rynkach metali, KGHM Polska Miedź S.A. wypłaciła dywidendy w łącznej wysokości 7,2 miliarda zł (35,97 zł/akcję), co stanowiło odpowiednio: 87%, 100% i 47% wypracowanego zysku. Mając na uwadze powyższe Zarząd proponuje, aby wypracowana nadwyżka finansowa pozostała w Spółce i stanowiła zabezpieczenie realizacji inwestycji na najbliższe lata oraz stabilizowała sytuację finansową Spółki w warunkach wysokiej zmienności parametrów makroekonomicznych, przy*

bezpiecznej strukturze finansowania. Wypracowany zysk netto ma zwiększyć kapitał zapasowy Spółki i zostać przeznaczony na realizację projektów inwestycyjnych oraz niezbędne prace dla utrzymania ciągu technologicznego w okresie 5 lat – górnicze roboty przygotowawcze, podstawowe remonty, konserwacje i serwisy.”

Wobec argumentów MSP „nie do odrzucenia”, kosztem rezygnacji z wielu planowanych zamierzeń, Zarząd dokonał weryfikacji swojego stanowiska i 5 czerwca br. ustąpił - podjął uchwałę zmieniającą swoje uprzednie stanowisko i zarekomendował wypłatę dywidendy w wysokości 1 miliard 432 miliony zł.

Jak się okazało propozycja ta nie zaspokoila w pełni apetytu rządzących.

Zysk netto wypracowany przez załogę zatrudnioną w Polskiej Miedzi w roku 2008 wyniósł 2 miliardy 920 milionów złotych o jego podziale zdecydowało 16 czerwca 2009r. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy. A tak naprawdę większościowy akcjonariusz Minister Skarbu Państwa Aleksander Grad, który w imieniu Skarbu Państwa zarządza największą pulą 41,79% akcji tej spółki. Portfele akcjonariuszy zasili 2 miliardy 336 milionów zł z ubiegłorocznego zysku, co stanowi ok. 80% całego zysku.

Rząd znalazł skuteczny sposób na zasypanie dziury budżetowej - wyciąganie dywidendy ze spółki, której pracownicy poprzez swoją dobrą pracę i ograniczenie roszczeń płacowych chcieli zadbać o przyszłość swojej firmy. Ich zarobki w roku 2008 w stosunku do średniej krajowej uległy obniżeniu, a waloryzacja ich płacy nie nadążyła za postępującą inflacją. Wyrzeczenia te, były podyktowane fatalistyczną wizją Zarządu roztaczaną przed przedstawicielami załogi negocjującymi rekompensatę finansową w grudniu 2008r. i podwyżki wynagrodzeń w 2009r. Związkowi negocjatorzy podnosili kwestię, że wyrzeczenia płacowe nie przyniosą pożądaných efektów, gdyż właściciel i tak wyświe zysk z Polskiej Miedzi. Zarząd zapewniał, że zrobi wszystko dla pozostawienia całego zysku w Spółce dla jej rozwoju i zabezpieczenia bieżących potrzeb w przypadku pogłębienia się dekonunktury na rynkach metali. Związkowcy i pracownicy zostali oszukani przez pracodawcę. W prawodawstwie umowy zawarte w wyniku oszustwa są nieważne. Jednak nie można już wypłacić załozde premii rekompensującej wzrost kosztów utrzymania w roku 2008 bo mamy rok 2009.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski mówi: „Platforma Obywatelska obiecała w czasie wyborów, firmując ułotkę z zapewnieniem podpisanym przez Donalda Tuska, że nie sprzeda KGHM, nie oszuka górników i nie będzie grabiła firmy z zysków. Teraz widać, ile te obietnice były warte. W czasie zawirowań makroekonomicznych zabieranie zysku jest działaniem absolutnie nieodpowiedzialnym. Spółka będzie musiała zaciągnąć kredyt na wypłatę dywidendy, a o inwestycjach z którymi i tak się nie zgadzajem) w energetykę lub zagraniczne złoza można zapomnieć. Większy problem, że KGHM nie będzie stać także na inwestycje odtworzeniowe.”

Kolejny rok politycy udowadniają, że dobro spółki, jej przyszłość i co za tym idzie żywotny interes załogi zatrudnionej, jest im obojęt-

ny, liczy się tylko ich interes.

„Jeżeli spełnią się fatalistyczne wizje Zarządu roztaczane przed nami podczas negocjacji i nasza Polska Miedź znajdzie się w trudnej sytuacji, z powodu ograbienia jej z zysku za 2008r., zapewniam, że wraz z pracownikami pojedziemy do Warszawy po zabrane nam pieniądze.” – mówi Bogdan Nuciński przewodniczący NSZZ „Solidarność” kopalni Lubin.

„W trudnej sytuacji ekonomicznej naszej firmy nie pozwolimy na zwolnienia i ograniczenia płac pracowniczych i dalszą dewaluację płacy górników Polskiej Miedzi. Politycy muszą wiedzieć - nie odpuscimy. Mamy ulokowane w Ministerstwie Skarbu Państwa prawie 10 miliardów, które zostały wyprowadzone z zysku KGHM Polska Miedź S.A. ostatnich 4-ch latach decyzją tego ministerstwa. Wiemy, gdzie w Warszawie mieści się siedziba władzy, odpowiedzialnej za ograbienie z zysku Polskiej Miedzi.” – mówi Bogusław Szarek przewodniczący NSZZ „Solidarność” kopalni Polkowice-Sierszowice.

Kolejny rok wypracowany zysk w Polskiej Miedzi służy wszystkim, tylko nie Spółce, która go generuje. Traktowanie naszej firmy jak dojeń krowy nie może trwać w nieskończoność i wcześniej czy później doprowadzi do tragicznej sytuacji ekonomiczno-finansowej.

Ministerstwo Skarbu Państwa zamiast dbać o powierzone jego opiece dobro narodowe drenuje je wyciskając jak cytrynę.

Jak firma pozbawiona co roku wypracowanego zysku ma się rozwijać? Skąd brać pieniądze?

Według naszej wiedzy na wypłatę dywidendy uchwalonej przez WZA nie ma pieniędzy i trzeba uzyskać na jej wypłatę kredyt. Obsługa kredytu kosztuje, będą to dodatkowe koszty ponad 2,336 miliarda uchwalonej dywidendy. Uchwała WZA mówi o wypłacie dywidendy akcjonariuszom w dwóch transzach 6 sierpnia br. 1,432 miliarda zł i 6 listopada br. 904 miliony zł., co potwierdza, że na jej wypłatę nie ma pieniędzy.

Spółka pozbawiona pieniędzy, które planowała przeznaczyć na inwestycje rozwojowe będzie musiała je ograniczyć – wprowadzając korektę planów inwestycyjnych zatwierdzonych przez Radę Nadzorczą na bieżący rok lub zadłużyć się ponad miarę w bankach (jeżeli banki podejmą ryzyko udzielenia kolejnych kredytów).

A jak nastąpi spadek cen i popytu na produkty Polskiej Miedzi, to skąd firma weźmie pieniądze na utrzymanie bieżącej produkcji? Pracodawca będzie chciał sięgnąć po narzędzia zawsze dla niego najprostsze, redukcję zatrudnienia (tzw. restrukturyzację) i ograniczenia płacowe. A na to nie ma i nie będzie zgody NSZZ „Solidarność”.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” protestuje przeciw takim działaniom Skarbu Państwa i podejmie wszystkie możliwe działania, celem ochrony miejsc pracy i utrzymania wynagrodzeń swoich członków na poziomie zapewniającym im godziwy poziom życia. Praca w kopalni to praca wymagająca wiele odwagi i poświęcenia, których górnikom nie brakuje. Oby minister z nadania Platformy Obywatelskiej nie musiał się przekonywać na ile są odważni i zdeterminowani górnicy Polskiej Miedzi w walce o swoje prawa.



Szanowni Mieszkańcy Zagłębia Miedziowego !

Nieprawdziwe informacje o prywatyzacji KGHM Polska Miedź S.A. to wyłącznie kolejna manipulacja polityczna.

Platforma Obywatelska

- Nie sprywatyzuje KGHM
- Nie oszuka górników
- Nie ograbi firmy z zysku

Jestem przekonany, że 21 października dokonacie wyboru kierując się dobrem kraju i regionu miedziowego.

Polska zasługuje na cud gospodarczy.

Platforma Obywatelska

By żyło się lepiej. Wszystkim!

Posiedzenie odbyło się w Warszawie

Nie liczy się z kosztami

Rada Nadzorcza otrzymuje comiesięcznie, oprócz wynagrodzenia, zwrot kosztów dojazdu na posiedzenia oraz wyzerkę w przebie obrad.

Wszelkie koszty związane z obsługą rady wraz z kosztami dojazdu na jej posiedzenie: Zarządu i innych pracowników KGHM obciążają koszty funkcjonowania Spółki.

Członkowie rady nadzorczej z wyboru załogi już nie raz zgłaszali przewodniczącemu rady Markowi Trawińskiemu, że organizacja posiedzeń w Warszawie wielokrotnie zwiększa koszty posiedzeń tego organu i ich zdaniem jest bezzasadnym obciążeniem budżetu spółki. W efekcie kolejne posiedzenie rady 15 czerwca br., zwołane na dzień przed Walnym Zgromadzeniem Akcjonariuszy, które odbyło się 16 czerwca w Lubinie, przewodniczący Trawiński zwołał w Warszawie.

Skutkiem tego działania, oprócz zwiększonych kosztów, był brak przewodniczącego i pozostałych członków rady nadzorczej reprezentujących Skarb Państwa na WZA w Lubinie. A zgodnie z przyjętymi przez KGHM Polska Miedź S.A. „Dobrymi praktykami Spółek notowanych na GPW”: Członkowie rady nadzorczej powinni uczestniczyć w obradach walnego zgromadzenia w składzie umożliwiającej udzielenie merytorycznej odpowiedzi na pytania zadawane w trakcie walnego zgromadzenia.

Takich to nam przedstawiciele Skarb Państwa podrzucił do rady nadzorczej, którzy nawet podstawowych swych obowiązków wykonywać nie potrafili.

Ciekawe, czy przewodniczący RN M. Trawiński organizowałby posiedzenia w Warszawie, gdyby różnicę w kosztach miał pokryć z własnej kieszeni? Nie więcej, tylko do wysokości wypłacanej mu z kasy KGHM comiesięcznej tłustej diety.

Sledztwo w sprawie bramy nabiera rumieńców – przewodniczący Józef Czyczerski wezwany

„Przestępstwo godne uwagi”

Za nasze publiczne pieniądze Prokuratura Rejonowa w Lubinie wszczęła i prowadzi śledztwo zakrojone na wielką skalę.

Był 5 maja 2009r., tego dnia związkowcy mieli spotkać się z zarządem spółki w siedzibie KGHM Polska Miedź S.A. Miejsce i termin spotkania zaproponował Zarząd Spółki, a związkowcy zaaprobowali tę propozycję. Spotkanie było zorganizowane w celu negocjacji wysokości wypłaty zatrudnionym w KGHM Polska Miedź S.A. premii rekompensującej wzrost kosztów utrzymania, postępujących w wyniku inflacji.

Przedłużające się negocjacje pracodawcy ze Związkami Zawodowymi wzbudziły duże zainteresowanie wśród zatrudnionych z tego powodu towarzyszyło im kilkuset pracowników. Przybyli związkowcy i towarzyszący im pracownicy zastali bramę, która na co dzień stoi otworem, zamkniętą. Gromadząc się na ruchliwej drodze publicznej, przed bramą zagradzającą im wstęp na teren ich Spółki, tłoczyli się pod nią, w narażeniu na potrącenie przez poruszające się po jezdni samochody i jak się okazało w narażeniu na uderzenie padającą bramą. Nagle brama ustąpiła i padła..., i wszyscy weszli na teren siedziby spółki.

13 maja okazało się, że brama nie była zamknięta przypadkowo, ale celowo, miała powstrzymać udających się na negocjacje związ-

kowców. Nie powstrzymała, dlatego prezes zarządu KGHM złożył pisemne zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa wtargnięcia na posesję i niszczenie oraz uszkodzenie mienia KGHM Polska Miedź S.A. - czynny udział w zbiegowisku, podczas którego uczestnicy dopuścili się zamachu na mienie KGHM Polska Miedź S.A., a także popełnienia wykroczenia zwołania zgromadzenia bez wymaganego zawiadomienia. Zastanawia nas fakt, od kiedy to spotkanie związkowców czy pracowników z pracodawcą jest wykroczeniem? Ale nigdy niewiadomo, czasy się zmieniają. Teraz może trzeba będzie kontaktować się z pracodawcą zza bramy i przez domofon, a kontakt bezpośredni traktować jako wykroczenie.

Prokuratura dopatrując się znamion przestępstwa (jak przypuszczamy po cennych uwagach posła i zarazem ministra spraw wewnętrznych Grzegorza Schetyny) wszczęła śledztwo w tej sprawie i prowadzi *poważne dochodzenie*.

Postępowanie ma wyjaśnić, między innymi, czy zachowanie pracowników, jak twierdzą władze KGHM, było wtargnięciem na ogrodzony teren spółki przez osoby do tego nieuprawnione. Jest jeszcze kwestia zniszczonego mienia firmy, czyli bramy – trzeba było pospawać zawiasy, które z powodu korozji i tłoczącej się załogi odpadły.

Prokurator - Prokuratury Rejonowej w Lubinie wezwał Józef Czyczerskiego przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność”, 26 czerwca, na przesłuchanie, w tej trudnej i pachnącej z daleka „wielkim przestępstwem” sprawie.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” uważa zamknięcie bramy wejściowej przed pracownikami za przekroczenie kompetencji przez pracodawcę i prowokację względem pracowników, a prowadzone śledztwo za marnotrawienie publicznych pieniędzy, na zlecenie polityczne Platformy Obywatelskiej.

Cwaniak z pięścią

Większość społeczeństwa należy do ludzi uczciwych i rzetelnych, ufających innym. Dlatego często tacy ludzie nie potrafią odróżnić prawdy od oszustwa. Cwaniacy wykorzystują ich sposób postrzegania świata i wykorzystują ich ufność. Niektórzy mówią, że to naiwność.

W KGHM Polska Miedź S.A. na potrzeby jednego cwaniaczka i lewicowej formacji politycznej został stworzony związek zawodowy dołowych. Historia tego związku, *burzliwie się rozwijającego*, nagle się załamała, gdy promineri zarządzający jego strukturami pokłócili się. Dzielnymi związkowcami zainteresowały się organa ścigania, które szybko obnażyły ich oszustwa. Sprawa trafiła do sądu karne-go.

Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta... Jak wiemy kłótnie szkodzą, w tym przypadku jednak było inaczej – mimo, że na wierzch wypłynęły brudy. W wyniku kłótni z jego struktury, wyłonił się odłam, o tej samej nazwie, lecz ze znakiem zaciśniętej pięści. Niektórzy mówią, że to z powodu głupoty działaczy pięść się sama zaciska.

Jak omamić ludzi uczciwych? Otóż trzeba użyć sposobu i sposób się znalazł - dzięki faszce i konserwie. Od lat wiadomo, że alkohol w nadmiarze ogłupia, utrudniając prawidłowe myślenie. Zamiast pomagać swoim członkom działacze zadbali, ale o swoje.

Przykładem może być przewodniczący zaciśniętej pięści w O/ZG „Lubin” Arkadiusz T. Działacz ten doszedł do wniosku, że na działalności związkowej nie robi się interesu, a że potrzeby ma duże, bo buduje dom i zabawić się lubi - rozpoczął przesiadywanie w sekretariacie dyrektora, licząc pewnie na jakąś podwyżkę. Może i wysiedzi, wszak jego kolega z Rudnej dostał i to kilkanaście stawek w górę. Zobaczymy i jeżeli się tak stanie, poinformujemy załogę o nowym awansie, może znowu np. na zastępcę głównego inżyniera ds. normowania.

Ów przewodniczący - przy każdej okazji próbuje też załatwić sobie pożyczkę mieszkaniową, chociaż zgodnie z obowiązującym regulaminem, w żadnym przypadku, ona mu nie przysługuje. Nie interesuje go fakt, że jak weźmie pożyczkę poza regulaminem, to ktoś, komu pożyczka się należy, zgodnie z regulaminem, pożyczki nie dostanie.

Typowy cwaniak, tylko czy taki powinien reprezentować pracowników w jakiegokolwiek organizacji związkowej?

Obserwator

Dwutygodnik „PRYZMAT” - pismo SKGR Miedzi NSZZ „Solidarność”. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i listów.

Adres Redakcji - SKGRM NSZZ „Solidarność”, ul. Skłodowskiej-Curie 90, 59-301 Lubin, tel./fax 846 10 38, tel. 846 10 36.

www.skgrm.pl